Ner 28. Kraków, Sobota 4 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do końca Marca . . . „ 12

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 lutego.

W Izbie deputowanych rozpoczęła się we środę dyskusya szczegółowa nad projektem do ustawy o podatku od cukru, w której brał także udział szef sekcyi Baumgartner. Rozprawy obracały się dotychczas około 3 pierwszych paragrafów ustawy; dziś dalszy ciąg dyskusyi w tym przedmiocie.

W Sejmie węgierskim podczas dyskusyi nad konwencyą handlową z Niemcami, zabrał głos Baussnern i w dłuższej przemowie wielbił „złotą wierność i miłość prawdy“ niemieckiego kanclerza. Musi on pragnąć możliwego wzmocnienia się państwa węgierskiego, które jest dla Niemiec wałem ochronnym przeciw panslawizmowi. Porzucenie dotychczasowej polityki cłowej względem Austro-Węgier leży w interesie Niemiec. Mowca wspomina o wymianie swoich listów o unii cłowej z ks. Bismarkiem i kończy stanowczą manifestacyą dla pokoju, zaznaczając zarazem, iż na wypadek wojny oba sprzymierzone państwa staną solidarnie w obronie wzajemnej, i że w razie potrzeby razem walczyć będą i zwyciężą. Przemówienie to przyjęto oklaskami.

Rada związkowa niemiecka przyjęła fundusz na rozszerzone nową ustawą potrzeby wojskowe w kwocie 278 milionów marek. — Odnośny projekt wniesionym już został w parlamencie niemieckim i przyjdzie niebawem na porządek dzienny.

Jak zwykle w takich razach, nabierają i teraz artykuły dzienników półurzędowych nieco wojennej barwy, aby szerzonemi obawami koła parlamentarne do poniesienia tej ofiary skłonniejszemi uczynić. „Niemcy, mówi *Post*, okazują bardzo wyraźnie swe zamiłowanie pokoju już przez to samo, że przeciw gromadzącym się w bliskości ich granic siłom wojskowym rosyjskim, nie gromadzą sił odpowiednich, aby przez to dania jakiegokolwiek powodu do zatargów uniknąć. Niemniej jednak jest pewnem, że zaręczeniom Rosyi, jakoby o żadnej zaczepce nie myślała, dowierzać nie można. Wobec zabiegów nihilistycznych, jakie Rosyę nurtują, nie może ona narazić się na to, aby sie nieprzyjaciel w głąb Rosyi posunął, dążnością jej więc jest i być musi, jak to już Skobelew otwarcie wyznawał, aby ile możności teatr wojenny przenieść na obce terytoryum. Przyznaje się i teraz partya wojenna rosyjska do tego, że się samem powodzeniem na półwyspie bałkańskim zadowolnić nie może, i że samo niepowodzenie, jakiego dotąd w sprawie bułgarskiej doznaje, dostarcza już dogodnego powodu do rzucenia wojsk swych na Zachód.“

Organowi temu, używanemu, jak wiadomo, często do głoszenia inspirowanych wiadomości, sekunduje *Köln. Ztg* długim artykułem, w którym się zbrojeniami rosyjskiemi zajmuje, przypisując im charakter zaczepny, nie już, jak to dotąd w piśmie tem bywało, przeciw Austryi, ale wprost przeciw Niemcom. „Naprzeciw trzem korpusom ruchomym rosyjskim okręgu wojskowego Wileńskiego, liczącym 135,000 karabinów, 10,500 koni i 420 dział, nie mają Niemcy nawet całego korpusu I (wschodnio-pruskiego). Wykończanie zaś obwarowań Kowna i Łomży, zbliżonych tak znacznie do granicy niemieckiej, dowodzi wyraźnie, że Rosya, w razie wojny, zamierza wpaść zaczepnie trzema kolumnami do Prus wschodnich. Tak więc nawet i obwarowania rosyjskie nie mają obronnego, tylko zaczepny charakter.“

Sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Pester Lloyda* odpowiada też zapewne tylko pretensyom, jakie mają Niemcy do półurzędowych organów austryackich, aby ich w razach zachodzącej potrzeby nacisku na koła parlamentarne wspierały.

Wśród takich preludyj prasowych spodziewają się w Berlinie, że w końcu tygodnia bieżącego, a najpóźniej w poniedziałek wystąpi książę Bismark w parlamencie z mową, w której i sytuacyę obecną ma przedstawić. Chociaż świeżo głoszą w kołach berlińskich, że ks. Bismark miał rozmowę z jedną ze znanych potęg finansowych, która na ostatnim zupełnie uspakajające zrobiła wrażenie, nie obejdzie się z wyłuszczonych już przyczyn parlamentarnych i w mowie kanclerza bez wtrącenia pewnych wątpliwości, na uchylenie których najlepszem lekarstwem będzie uchwalenie funduszu przez rząd zażądanego, bez zbytecznego wnikania w szczegóły jego użycia, z których niektóre ze względu na obecne stosunki mają pozostać tajnemi.

National Ztg zapowiada mowę ks. Bismarka w te słowa: „Sytuacya, wywołująca tak znaczne potrzeby, wzywa sama przez się usilnie, aby na nią rzucić jasne światło, a nikt tego nie zdoła uczynić dokładniej od ks. Bismarka, posiadającego bezwzględne zaufanie u narodu swego. Stanowisko iście europejskie, jakie zajmuje kanclerz Rzeszy niemieckiej, nadaje każdej jego enuncyacyi nadzwyczajne znaczenie, a publicznością, słuchającą słów jego, nie jest same grono, w którem przemawia, ale świat cały.“

Na to, czego się świat cały z ust jego dowie, wytężoną też jest w tej chwili powszechna uwaga.

W motywach do wniosku żądającego, oprócz stałego powiększenia budżetu wojskowego jeszcze 278 milionów jednorazowej ofiary, znajduje się następujący ustęp: „Aby pomnożenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia uczynić rzeczywiście użytecznem, trzeba świeżo przybywające wojska dostatecznie uzbroić i ubrać stosownie. Wojska niezaopatrzone we wszystko, czego potrzeba do wojny, skazane są na liczne dolegliwości, a mało tylko zdziałać mogą. W razie, gdyby niebezpieczeństwo wojny miało się ukazać, pozostaje dziś bardzo mało czasu do przygotowań. Trzeba się obliczać z możliwością, że w kilka dni po wydaniu rozkazu mobilizacyjnego rozpoczną się już kroki wojenne, a krótko potem rozstrzygające nastąpi starcie mas całych.“

W środę wystąpiła nagle w parlamencie niemieckim koalicya konserwatywno-narodowo-liberalna z wnioskiem o przedłużenie okresów ustawodawczych z trzech lat na pięć. Wniosek ten, postawiony zaraz na porządek dzienny, stał się przedmiotem długiej dyskusyi, w której wzięli udział: Windthorst, Reichensperger i Bamberger przeciw wnioskowi; Bennigsen i Maltzan-Gultz za wnioskiem. Dalsza dyskusya odbywa się dziś jeszcze. Jutro (w sobotę) mają obradować nad pożyczką 278 milionów, a w poniedziałek odbędzie się trzecie czytanie nowej ustawy wojskowej.

Utrzymuje się wieść, że ks. Bismark pracuje właśnie w tej chwili nad wzmocnieniem potrójnego sojuszu przez przyłączenie do niego Rumunii i Skandynawii. Dotychczasowym wyłącznym źródłem tych pogłosek są dzienniki angielskie.

Dziennik szwajcarski *Bund* powątpiewa w świeżym numerze, żeby Niemcy, jak to w pierwszem rozdrażnieniu zapowiadał minister Puttkammer, miały wystąpić z dyplomatycznemi groźbami przeciw Szwajcaryi, ostatniej raczej wypadałoby przedstawić Prusom niewłaściwość zachowania się ich agentów policyjnych, mianowicie prowokacyj mogących sprowadzić zakłócenie porządku publicznego, zgoła postępowanie nieodpowiadające bynajmniej dobrym stosunkom, jakie między obu państwami istnieją i istnieć powinny.

Londyńska *St. James Gazette* przynosi wiadomość o nowem sprzysiężeniu na życie cara, dodając, że wiadomość tę odebrała z Petersburga ze źródła, które jej się zupełnie pewnem wydaje. W ostatnich dniach przyniesiono do szpitala oficera, który postrzałem w piersi zadał sobie ranę śmiertelną. Oświadczył on, że odbiera sobie życie, bo nie chciał odbierać go carowi, a należąc do spisku, wyciągnął los, który go do tego zobowiązywał. Skoro nadeszły władze, aresztowały tymczasowo wszystkich, którzy niepotrzebnie zeznanie to słyszeli i przedwcześnie roznieść je mogli, poczem badano długo konającego oficera i spisano obszerny protokół, którego treść szczegółowa pozostaje dotąd tajemnicą.

Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego

napisał

Stanisław Szczepanowski.

Lwów. Nakładem autora, str. 218 in 4to.

Sam tytuł i imię autora budzi odrazu zajęcie. O biedzie galicyjskiej i o galicyjskiej nędzy pisano już wiele, lamentowano i moralizowano bez ustanku. Autor oblicza nędzę naszą w statystycznych cyfrych, a nie zapada w pesymizm. Smutny obrachunek dnia dzisiejszego łączy się z nadzieją, niemal pewnością lepszego jutra. Nie jest to teorya lub akademicka rozprawa; z kart tej książki wieje duch świeży, duch pracy i energii, przyniesiony z za morza. Opowiadano nam, że autor po dziesięcioletnim pobycie w Anglii i podróżach po Europie, powróciwszy do kraju, zaopatrzył się w dobre obuwie i puścił się pieszo od Białej do Czerniowiec, aby w ten sposób naocznie rozpatrzyć się i zbadać, jakie są przyczyny naszej nędzy, jakie otwierają się pola pracy i źródła bogactwa krajowego. Niebawem stanął na czele jednej z największych spółek naftowych, a nie porzucając zawodowych zajęć przemysłowca, zasiadł przed dwoma laty na ławach wiedeńskiej Rady państwa.

Z energicznego wystąpienia w sprawie opodatkowania nafty wnoszono, że p. Szczepanowski stanie się jednym z koryfeuszów opozycyi politycznej. Omylono się — nowy poseł, dedykując niniejszą książkę swym wyborcom z powiatów kałuskiego, dolińskiego, żydaczowskiego i stryjskiego, naznacza swoje stanowisko i polityczne poglądy. Wstęp ten, z wielką napisany werwą i szczerością, najpierw winniśmy tu streścić.

Wybór nie polityka ale przemysłowca uważa on jako oznakę zwrotu opinii, że kraj przekonał się o bezowocności misternych kombinacyj politycznych, bez poprzedniego wytworzenia w rozszerzonym dobrobycie krajowym podstaw ekonomicznych. — Zwrot ten jest wyłamaniem z tradycyj galicyjskich, a nawiązaniem z tradycyami polskiemi od Sejmu czteroletniego, Księstwa Warszawskiego, Kongresówki do czasów Andrzeja Zamoyskiego, aby zamknąć okres bezpłodnych prób i eksperymentów, a wzbudzić zaufanie do własnych sił i pracy samodzielnej i twórczej na wszystkich polach działania społecznego.

„Jestto najbardziej tragiczną okolicznością — mówi autor — że klęski polityczne zawsze przerywają u nas tę ciągłość usiłowań, i że niemal każda generacya musi zaczynać na nowo. Do czasu wypadków 1863 z wszystkich krain polskich Królestwo Polskie było najszczęśliwsze w tej mierze. Tradycya samorządu nigdy tam całkowicie nie była przerwaną — znać tam pracę trzech generacyj. Ta tradycya, której nić wypadki 1863 r. przecięły — dostała się dziś Galicyi.“

Autor wymienia dwa główne powody zastoju i upadku Galicyi: że skutkiem przyłączenia jej do Austryi przed odrodzeniem się narodowem za czasów 3 maja przechowały się tu częściowo przedpotowe tradycye szlachty przedrozbiorowej, które przyprawiwszy o zgubę dawną Rzeczpospolitą, jeszcze dzisiaj stanowią poważną przeszkodę w odrodzeniu się społecznem naszej prowincyi — drugim powodem była obca biurokracya.

Przyczyny niewątpliwie prawdziwe i wielokrotnie wykazywane autor bardzo silnie akcentuje, nieco przesadnie co do wsteczności szlacheckiej — słusznie co do ducha biurokracyi, odradzającego się niekiedy pod nową formą.

„Pod egidą naszego szlachetnego monarchy — mówi dalej — państwo się coraz bardziej przeobraża — z budowy politycznej, związanej sztucznie spójnią administracyjną wspólnej biurokracyi, staje się coraz bardziej żyjącym organizmem..... Od czasu autonomii prowincyonalnej i przywrócenia języka polskiego rozbudziło się w zadziwiająco krótkim czasie nowe uczucie lojalności na miejsce dawnej nieufności. Od czasu, jak nam wolno być Polakami, to także bez ujmy dla swych przekonań i swego honoru każdy Polak może być Austryakiem i pracując dla swej prowincyi, czuć, ze zarazem pracuje dla całego państwa, a odwrotnie pracując nad wzmocnieniem potęgi państwa, czuć, że pracuje nad zabezpieczeniem losów swego własnego kraju — bo od dwudziestu lat te dwa wyobrażenia są w naszym umyśle nierozerwalnie połączone.“

W krajach przedlitawskich nie korzystano dotąd z nowych swobód w tym stopniu, co w Węgrzech.

„Podczas kiedy Węgrzy odrazu więcej sobie wzięli, niż im było dane, — to my nie umiemy korzystać i z części tych ustępstw autonomicznych, któreśmy już otrzymali. Jeżeli jest gdzie kraj, gdzie wina złego stanu polega bardziej na ludziach, niż na instytucyach, to tym krajem jest Galicya.“ Bardzo trafna uwaga, a tem zdrowsza, że autor nie należy do tych, którzy winy własnego zaniedbania, własnych niedostatków, zwykli zrzucać na zewnętrzne czynniki.

„Nasza gmina, nasze powiaty, nasz Wydział krajowy ani zakresem, ani rozmiarem jurysdykcyi, nie odpowiadają dotychczas naszym potrzebom. Jest to stan przejściowy: biurokracyi z pokostem konstytucyjnym“. „My w Galicyi nie możemy być tak daleko, jak było Królestwo, bo nasza przeszłość była nieszczęśliwą. Nie odziedziczyliśmy rezultatów pracy kilku generacyj. Dopiero jesteśmy w pierwszej generacyi własnego rozwoju, ale posiadamy wszelkie warunki do znakomitego postępu. Mamy przyrodę cudowną i bogatą. Brak nam dotychczas ludzi, którzyby z niej korzystać potrafili, ale posiadamy nieoceniony przywilej wolnej pracy obywatelskiej. Wolno nam pracować nad przekonaniem i uszlachetnieniem współobywateli, wolno nam łączyć się wspólną ofiarą i wspólnem usiłowaniem. Kto posiada ten przywilej, a nie korzysta z niego, ten niechaj nie zwala winy na cudze barki, ten za uchybienia siebie tylko obwiniać może.“

Lecz autor nie chce być niesprawiedliwym przez patryotyczną niecierpliwość; widzi on dowody, że tradycye samorządu nie wygasły całkowicie u szlachty. „W ubiegłych 25 latach kraj wytworzył sobie niezbędne umysłowe przygotowania do dalszego rozwoju. Od czasów średnich wieków Polska nie posiadała takiego żywego ogniska wiedzy powszechnej, jakim jest obecnie uniwersytet Jagielloński. Zawdzięczamy mu przedewszystkiem fakt nie ocenionej ważności w rozwoju politycznym narodu, to jest wytworzenie po raz pierwszy w naszych dziejach konserwatyzmu, opartego nie na ślepem zacofaniu, ale opartego na nowożytnych zasadach dziejowego badania i umiejętnej krytyki stosunków obecnych. To też Stańczycy stoją o całe niebo wyżej od przedpotopowych konserwatystów. Ci ostatni żyją w świecie urojonym i zgoła nie rozumieją ani organizmu nowożytnego społeczeństwa, ani jego chorób, ani jego potrzeb. Całkiem inaczej Stańczycy. Nikt lepiej nie znał lub nie zna swojego wieku, jak Szujski, Kalinka lub Stanisław Tarnowski. Są to Europejczycy w całem znaczeniu tego słowa. Mianowicie niezrównaną jest ich dyagnoza chorób społecznych.“

P. Szczepanowski zaznacza różnicę tych mężów i tej szkoły od polityków postępowych jedynie w lekarstwach, które przepisują, jakoby środków zaradczych zawsze szukali we wzorach przeszłości, gdy partya postępowa z niezachwianem zaufaniem polega na wiedzy i umiejętności nowożytnej. Tu zauważymy, że postępowość galicyjska zbyt często z umiejętnością i wiedzą bywa w rozbracie, a metoda historyczna konserwatyzmu i szukanie lekarstw w nauce przeszłości, dowodem głębszego poczucia narodowego organizmu.

„O szczerości patryotyzmu Stańczyków — pisze autor — tem mniej wątpić mogę, że pod chwilowym wpływem de Maistra, jeszcze przed powstaniem Stańczyków krakowskich, dzieliłem wiele z ich zapatrywań i otrząsnąłem się z nich dopiero podczas dłuższego pobytu w Anglii. Na każdy wypadek konserwatyzm krakowski stanowi wielki postęp od dawnego bezmyślnego, niezrozumianego powtarzania haseł liberalnych lub rewolucyjnych. Stanowią oni na przyszłość bardzo cenny zawiązek umiejętnej i trzeźwej krytyki. Za wiele byłoby od nich żądać twórczości. Przeszłość nie da się zgalwanizować i na nowo do życia przyprowadzić. Tak też cała ta szkoła, jak powstała przez krytykę ujemnych stron rewolucyi francuskiej za czasów de Maistrea, tak też od niego aż do Stanisława Tarnowskiego wydała cały szereg świetnych krytyków, ale ani jednego męża stanu. Disraeli i wszyscy jego przyjaciele z „Młodej Anglii,“ którzy do podobnej szkoły należeli, musieli się wprzódy wyprzeć wszelkich reminiscencyj średniowiecznych, zanim w praktycznej Anglii dozwolono im objąć ster spraw publicznych.“

Przytoczyliśmy powyższy ustęp, choć w nim szanowny autor przypisuje zbyt wielką wagę wpływom de Maistra na szkołę krakowską. Wielki ten myśliciel katolicki rzucił protest przeciw zasadom rewolucyi niebawem po ich wybuchu, a które dziś zimnej krytyce poddaje pozytywista Taine. Jeśli de Maistre afirmacyą prawd katolickich bliższym jest stanowiska tych pisarzy nowy naznaczających w Polsce kierunek, niż Taine, to ztąd nie wypływają jakieś reminiscencye średniowieczne, o których autor wspomina, zwłaszcza pod względem pojęć o ustroju społecznym. Tego nie znajdzie autor ani w dziełach pisarzy tej szkoły, ani w ich usiłowaniach na Sejmie, dążących do reformy. Nie o powrót tu chodzi do tego; co się przeżyło, ale o wytknięcie drogi naprzód zgodnej z drogą przeszłości; nie o cofanie się wstecz i samą tylko krytykę, ale o nawiązanie łańcucha pokoleń w postępowym ruchu, lecz na dwóch ogniwach, idei historycznej i zasad religijnych, bo jedno i drugie nieprzedawnione i niezatracalne. Tę uwagę, czy to sprostowanie winni-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(74)

(Ciąg dalszy).

Należało postąpić tak, tembardziej, że jeśli będzie pościg, pójdzie niezawodnie brzegiem, a tymczasem na szerokich stepach można będzie spotkać którą z polskich komend, wracającą do fortalicyi.

Bieg dzianeta wolniał stopniowo. Basia, będąc doświadczonym jeźdźcem, zrozumiała natychmiast, że trzeba dać mu czas wytchnienia, inaczej padnie. A czuła i to, że jeśli zostanie wśród tych pustyń bez konia, to jest zgubiona.

Wstrzymała więc bieg i czas jakiś jechała stępą. Mgła rzedła, ale z biednego dzianeta podnosiła się chmurą gorąca para.

Basia poczęła się modlić.

Nagle rżenie końskie ozwało się wśród mgły o kilkaset za nią kroków.

Wówczas włosy zjeżyły się jej na głowie.

— Mój padnie, ale i tamte padną! — rzekła głośno.

I znów pomknęła.

Czas jakiś dzianet biegł lotem gołębia, ściganego przez raroga i biegł znów długo, prawie do ostatka sił, lecz rżenie odzywało się ciągle za nim w oddali. Było w tem rżeniu, dochodzącem z tumanu, coś zarazem niezmiernie tęsknego i groźnego. Jednakże, po pierwszej chwili trwogi, przyszło Basi na myśl, że gdyby na tym ścigającym ją koniu siedział ktokolwiek, toby ów koń nie rżał, bo jeździec, nie chcąc zdradzać pościgu, zahamowałby rżenie.

— Nie może być, tylko to bachmat Azyi bieży za moim — pomyślała Basia.

Dla ostrożności wyciągnęła obie krócice z olster, lecz była to zbytnia ostrożność. Po chwili zaczerniało coś w rzednącej mgle i bachmat Azyowy nadbiegł z rozwianą grzywą i rozdętemi chrapami. Ujrzawszy dzianeta, począł zbliżać się ku niemu w podskokach, wydając krótkie i urywane rżenie, a dzianet odpowiedział mu natychmiast.

— Łosz! łosz! — zawołała Basia.

Zwierz, przyuczony do ręki ludzkiej, zbliżył się i pozwolił schwytać się za uzdę. Basia podniosła oczy ku niebu i rzekła:

— Opieka Boska!

Rzeczywiście, schwytanie Azyowego rumaka było dla niej okolicznością ze wszech miar pomyślną. Naprzód dwa najlepsze z całego oddziału rumaki były w jej ręku; powtóre miała konia do zmiany, potrzecie nakoniec, obecność jego upewniała ją, że pościg nie prędko wyjdzie. Gdyby bachmat pobieżał był za całym oddziałem, Lipkowie, zaniepokojeni jego widokiem, niechybnie wróciliby natychmiast szukać swego wodza; obecnie zaś było do przewidzenia, że do głowy im nie przyjdzie, by cośkolwiek mogło się przygodzić Azyi i że wyruszą na poszukiwanie dopiero wtedy, gdy zaniepokoją się zbyt długą jego nieobecnością.

— A wówczas ja będę już daleko! — dokończyła w myśli Basia.

Tu przypomniało się jej po raz wtóry, że oddziały Azyowe stoją w Jampolu i Mohilowie.

— Trzeba mijać szerokim stepem i nie zbliżać się do rzeki pierw, aż się w okolicy Chreptiowa znajdę. Chytrze ten straszny człek pozastawiał obieże, ale mnie Bóg z nich wyratuje!

Tak pomyślawszy, nabrała ducha i poczęła czynić przygotowania do dalszej drogi. Przy terlicy Azyowej znalazła muszkiet, róg z prochem, worek z kulami i worek z siemieniem konopnem, które Tatar miał zwyczaj gryźć ustawicznie. Basia, przytroczając strzemiona bachmata na miarę swej nogi, pomyślała sobie, że przez całą drogę będzie się żywić, jak ptak, tem siemieniem i zachowała je starannie przy sobie.

Postanowiła mijać ludzi i chutory, bo na tych pustyniach od każdego człeka złego raczej, niż dobrego można się było spodziewać. Serce jej ściskała obawa, czem będzie konie karmić? Same one będą wygrzebywać trawę z pod śniegu i wyskubywać mchy ze szczelin skalistych, ale nuż padną od złej strawy i uciążliwych pochodów? Przecie nie mogła ich oszczędzać.

Druga obawa była, czy się nie zabłąka w pustyni? Łatwo było nie zbłądzić, jadąc brzegiem dniestrowym, ale tej drogi nie mogła obrać. Co będzie gdy wjedzie w puszcze mroczne, ogromne, a bezdrożne, jak pozna, czy się kieruje na północ, czy w inną stronę, jeśli przyjdą dnie mgliste, bezsłoneczne i noce bez gwiazd? Że puszcze roiły się od dzikiego zwierza, mniej o to dbała, mając odwagę w dzielnem sercu i broń. Wilki, chodzące gromadnie, mogły być wprawdzie niebezpieczne, ale wogóle więcej się obawiała ludzi niż zwierząt, a najbardziej zbłąkania.

— Ha! Bóg mi drogę wskaże i do Michała wrócić pozwoli — rzekła głośno.

I przeżegnawszy się, otarła rękawem twarz z wilgoci, która ziębiła jej pobladłe policzki, bystremi oczyma rozejrzała się po okolicy i wypuściła konie w skok.

ROZDZIAŁ III.

Tuchay-beyowicza nikt nie myślał szukać, więc leżał w pustkowiu, póki sam nie oprzytomniał.

Oprzytomniawszy, siadł i pragnąc zrozumieć, co się z nim dzieje, począł oglądać się po okolicy.

Ale widział ją jakoby w mroku; następnie poznał, że widzi tylko jednem okiem i to źle. Drugie było albo wybite, albo zalane krwią.

Azya podniósł ręce do twarzy. Palce jego trafiły zaraz na sople krwi, okrzepłej na wąsach; usta miał także pełne krwi, która go dławiła tak, że musiał charkać i odpluwać ją kilkakrotnie — straszliwy ból przeszywał mu przy owem spluwaniu twarz; posunął palce ku górze od wąsów, ale odjął je natychmiast z jękiem boleści.

Uderzenie Basi zmiażdżyło mu górną część nosa i nadwerężyło kość w policzku.

Chwilę przesiedział bez ruchu, następnie tem okiem, w którem pozostało mu nieco światła, począł rozglądać się dokoła, a ujrzawszy w szczelinie pasmo śniegu, przyczołgał się do niego i chwyciwszy go pełną garść, przyłożył do swej rozbitej twarzy.

Przyniosło mu to natychmiast wielką ulgę, więc gdy śnieg, topniejąc, spływał różowemi strumieniami na jego wąsy, znów go nabierał w garść i znów przykładał. Prócz tego począł go jeść chciwie i to również przyniosło mu ulgę. Po pewnym czasie ów ciężar niezmierny, który czuł na swojej głowie, stał się o tyle lżejszy, że Azya przypomniał sobie wszystko, co się stało. Ale w pierwszej chwili nie odczuł ni wściekłości, ni gniewu ni rozpaczy. Ból cielesny zgłuszył wszystkie inne uczucia i pozostawił tylko jednę chęć — chęć prędkiego ratunku.

Azya, zjadłszy jeszcze kilka przygarści śniegu, począł oglądać się za koniem: konia nie było — wówczas zrozumiał, że jeśli nie zechce czekać, aż Lipkowie po niego przyjadą, to musi iść piechotą.

Więc oparłszy się rękoma o ziemię, próbował wstać, ale tylko zawył z bólu i znów usiadł.

Przesiedział może z godzinę i znów jął czynić usiłowania. Tym razem udało mu się o tyle, że wstał i oparty plecami o skałę, zdołał utrzymać się na nogach. Ale gdy pomyślał, że trzeba opuścić podporę i dać krok, potem drugi i trzeci w pustą przestrzeń, poczucie niemocy i strachu owładło nim tak silnie, że omal nie siadł znowu.

Jednakże się przemógł, i wydobywszy szablę, wsparł się na niej i posunął się naprzód. Szło. Po kilku krokach uczuł, że nogi jego i całe ciało są silne, że włada niemi doskonale; tylko głowa jest jakby nie jego i nakształt olbrzymiej wagi chwieje mu się to w prawo, to w lewo, to w tył, to naprzód. Miał także poczucie, jakby tę głowę, zbyt ciężką i chwiejną, niósł z nadzwyczajną ostrożnością i z nadzwyczajną obawą, aby jej nie uronić na kamienie i nie rozbić.

Czasem też ta głowa zawracała nim całym, jakby jej o to chodziło, by chodził w kółko. Chwilami czyniło mu się ciemno w jedynem oku; wówczas podpierał się obu rękoma na szabli.

Lecz zawrót głowy przechodził zwolna; natomiast ból wzrastał ciągle i wiercił tak w czole, w oczach, w całej głowie, aż skowytanie wydobywało się z piersi Azyi.

Echa skał powtarzały jego jęki, i szedł wśród tej pustyni, krwawy, straszny, do upiora niż do człowieka podobniejszy.

Mroczyło się już, gdy usłyszał przed sobą tętent konia.

Był to dziesiętnik lipkowski, który przyjeżdżał po rozkazy.

Tego wieczora Azya znalazł jeszcze tyle siły, że pościg zarządził, ale zaraz potem legł na skóry i przez trzy dni następne nikogo widzieć nie mógł, prócz Greka cyrulika, który mu rany opatrywał, i Halima, który cyrulikowi pomagał.

Dopiero czwartego dnia odzyskał mowę, a z nią i świadomość tego, co zaszło.

I zaraz gorączkowa myśl jego pobiegła za Basią. Widział ją biegnącą przez skały i pustynie; wydawała mu się ptakiem, który odlatywał raz na zawsze; widział ją przybywającą do Chreptiowa, widział ją w objęciach męża, i na ów widok porywał go ból sroższy, niżeli od rany, a razem z bólem żal, a z żalem srom poniesionej klęski.

— Uciekła, uciekła! — powtarzał ustawicznie, i wściekłość dławiła go tak, że chwilami przytomność zdawała się go znów opuszczać.

— „Gorze!“ — odpowiadał Halimowi, gdy ten starał się go uspokajać i gdy go zapewniał, że Basia przed pościgiem ujść nie może — i kopał nogami skóry, któremi stary Tatar go okrywał, i nożem groził jemu i Grekowi, i wył, jak dziki zwierz, i zrywał się, chcąc sam lecieć, dognać ją, schwytać, a potem z gniewu i dzikiej miłości zadusić własnemi rękoma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

śmy byli autorowi, który tak ocenia doniosłość konserwatyzmu, opartego na krytyce historycznej, a na tym punkcie okazuje, że niezupełnie zrozumiał ducha tej szkoły. Mówi on dalej słusznie i trafnie:

„Ale mimo tego ich powstanie jest dowodem rozpoczynającej się dojrzałości umysłu narodowego i wyrobienia własnego życia duchowego, niezależnego od obcych prądów. Wyprzedzona w tem przez naszą poezyę cywilizacya polska, która dotąd świeciła pożyczanym blaskiem i była tylko odbiciem prawzorów, istniejących za granicą, zdobyła sobie teraz warunki samodzielnego życia. Od czasu nowego kierunku krakowskiego posiada ona pierwiastki umiejętnej dyskusyi każdej kwestyi t. j. umiejętnego i wszechstronnego oświecenia różnych stron z przeciwnych punktów widzenia przeszłości i przyszłości, konserwatyzmu i postępu. To też resztki dawnych partyj tak „przedpotowego konserwatyzmu“ jak i bezmyślnych haseł rewolucyjnych znikają równocześnie i równo zasłużenie; jeszcze parę lat a zupełnie usuną się z widowni. A wtenczas to ustanie próżna szermierka słowna, która tak już bezowocnie znużyła obecną generacyę i nastanie ten czas „pracy organicznej,“ na którą tak długo czekamy.“

P. Szczepanowskiemu tak się spieszy do tego okresu „pracy organicznej“ a właściwie pracy ekonomicznej, że się niecierpliwi na rutynę Koła polskiego, które oskarża o brak polityki ekonomicznej.

„Największa osobista zacność — mówi on — i niepokalaność charakteru nie może wynagrodzić zupełnego zapoznania niezbędnych potrzeb ekonomicznych nowożytnego społeczeństwa.“

Tu szanowny autor niech nam daruje, ale zdaniem naszem wyrok zbyt pospiesznie sformułował. Pierwsi przemawialiśmy za wytworzeniem programu polityki ekonomicznej w Sejmie — nie sądzimy, aby był on wystarczającym dla delegacyi polskiej w Wiedniu. Polityka i parlamentaryzm, zwłaszcza na szerszą skalę państwową, ma także swoje wymagania i trudności, które omijać lub rozwięzywać może tylko bezpiecznie doświadczenie. Dwuletnia praktyka poselska dzielnego przemysłowca i bystrego ekonomisty nie doprowadziła może jeszcze do poznania wszystkich Scylli i Charybd, wśród których Koło polskie w Wiedniu przeprowadza wprawna ręka sternika.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad wstępem barwy politycznej. Rozbierając dalszą część dzieła, wskażemy jego bardzo cenne ekonomiczno-statystyczne dane i będziemy mieli sposobność dyskusyi szczegółowej, którą autor pragnie wywołać.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Rada państwa.

(*184-ta posiedzenie Izby poselskiej*).

Przewodniczy prezydent Dr Smolka. Obecni wszyscy ministrowie.

Z porządku dziennego rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad ustawą o podatku od cukru.

§ 1—3. (Przedmiot i wymiar opłaty konsumcyjnej i bonifikacya przy wywozie).

Dep. Türk oświadcza się przeciw podwyższeniu środków kontroli, gdyż koszta jej będą może więcej wynosiły, aniżeli przyniosą pożytku. Mowca żąda także większego uwzględnienia dla cukru gronowego.

Reprezentant rządu Baumgartner oświadcza, iż obostrzenie środków kontroli jest bezwarunkowo koniecznem, gdyż zdarza się, iż przez całe lata bywają poszkodowane władze podatkowe. Co się tyczy cukru gronowego, to rząd zaproponował dlań korzystniejsze pozycye, lecz ankieta nie uczyniła żadnej różnicy między nim a innym cukrem.

Dep. Pleva przemawia za wydaniem osobnej ustawy dla ochrony przemysłu cukru gronowego i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby się w tej mierze porozumiał z rządem węgierskim.

Dep. Auspitz, mniema, iż Austrya może sobie powinszować, że w ustawie tej przeprowadziła zasadę podatku od fabrykatu. Obawa, iż podatek od fabrykatu spowoduje hiperprodukcyę, nie jest uzasadnioną i zbytecznem jest urządzanie kosztownej kontroli. Mowca szczegółowo polemizuje z wywodami Türka, Mengera i Polaka i krytykuje system stałej premii eksportowej. Nie może ona stanowić realnej podstawy i dlatego dążyć należy do jej uchylenia.

Dep. Siegl przemawia za stałą premią, która leży w interesie małych przemysłowców.

Dep. Kronawetter twierdzi, iż chodzi po prostu o podarunek 50 milionów, który w rocznych ratach po 5 milionów spłacanym będzie fabrykantom cukru. Rzecz szczególna, że co do premii idą ręka w rękę Niemcy z Czechami. Mowca zwraca uwagę, iż Węgrzy początkowo byli przeciwni premii cukrowej, a jak się zdaje ustąpili wtedy, gdy im przyzwolono premię exportową dla spirytusu. Mowca sprzeciwia się stanowczo systemowi premij, przez który wytwarza się tylko niezdrowa hiperprodukcya i zaleca odrzucenie całego przedłożenia.

Na tem przerwano dalsze obrady. Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Z Koła polskiego.

W dniu 26 t. m. Koło poselskie polskie odbyło pierwsze posiedzenie po zwołaniu Izb. Przewodniczący p. Jaworski przedstawił najprzód Kołu nowo wybranego posła Rutowskiego, a następnie wniósł, aby Koło przystąpiło do obrad nad sprawami postawionemi na najbliższem posiedzeniu Izby.

Koło przyjąwszy ten porządek obrad, postanowiło głosować w Izbie za przekazaniem komisyi podatkowej wniosku Reichera o uwolnienie zpod egzekucyi podatków, wszystkich należących do rezerwy, obrony krajowej i pospolitego ruszenia na czas powołania ich pod broń, w razie uruchomienia armii.

Następnie uchwalono głosować za uznaniem za ważne wyborów posłów Krausa, Rozkosznego, Bulicza i Wolkensteina.

Wreszcie przewodniczący otworzył ogólną rozprawę nad projektem ustawy o podatku konsumcyjnym od cukru, który to projekt postawiono jako ostatni przedmiot obrad Izby poselskiej. W rozprawach tych wzięli udział posłowie: Lewakowski Karol, Chrzanowski, Jaworski, Smolka i Wysocki, i roztrząsano pytanie: czy dla dobra kraju i dla ułatwienia zmian w projektowanej ustawie o wódce, odpowiednich dobru rolnictwa krajowego, lepiej jest oddzielnie traktować każdą z tych dwóch projektowanych ustaw o opodatkowaniu cukru i o opodatkowaniu wódki, czy też złączyć ich traktowanie w Izbie, jeśli to jest możebne, lub też odroczyć rozprawy nad projektem pierwszej ustawy, dopóki nie będzie przedłożony Izbie projekt ustawy drugiej. Zważywszy, że związanie przyszłego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki z projektem ustawy o opodatkowaniu cukru, za której uchwaleniem bez zmiany jest przeważna większość Izby tak z prawicy, jak z lewicy, a przeto ta większość nalegałaby na rychłe i bez zmian uchwalenie związanej z nią ustawy o wódce, co byłoby niekorzystne dla kraju naszego; powtóre zważywszy, iż projekt ustawy o opodatkowaniu cukru jest już teraz w ostatniem stadyum uchwalania, gdyż roztrząśnięty przez komitet, przyjęty następnie przez wielką komisyę ugodową jeszcze w październiku r. z., jest już teraz w drugiem czytaniu oddany pod rozprawy Izby, a projekt o opodatkowaniu wódki ma być dopiero przedłożony Izbie przez rząd, a następnie przekazany komisyi do roztrząśnienia, przeto równoczesne traktowanie w Izbie tych dwóch projektów ustaw byłoby nietylko niekorzystne, ale i niemożebne, Koło więc, po zamknięciu rozpraw ogólnych nad projektowaną ustawą o cukrze, postanowiło głosować w Izbie za wejściem w szczegółowe rozprawy nad tym projektem.

Następnie przewodniczący Jaworski odczytał petycyę gremium kupców lwowskich, wniesioną do Koła polskiego, w której proszą o poparcie petycyi ich wniesionej do Izby poselskiej o zmianę rozporządzeń projektowanej ustawy co do kontroli opłaconego podatku, które to rozporządzenia są uciążliwe dla kupców. Ponieważ petycya ta tyczy się szczegółowych rozporządzeń projektowanej ustawy, zawartych w §§ 25, 26, 27 i 28, przeto postanowiono tę sprawę roztrząsać przy szczegółowych rozprawach nad temi paragrafami.

Po odroczeniu tych rozpraw szczegółowych do następnego posiedzenia, p. Smarzewski zapytał się członków komisyi parlamentarnej Koła, czy stronnictwo ks. Lichtensteina wniosło swój projekt zupełnej zmiany ustawy szkolnej po porozumieniu się z parlamentarnemi komisyami stronnictw prawicy i po udzieleniu im tego projektu? Członek tej komisyi p. Jaworski odpowiedział, iż ks. Lichtenstein zawiadomił był w jesieni r. z. posła Grocholskiego o zamiarze wniesienia swego projektu, i chciał się z nim porozumieć w tej sprawie, lecz przewodniczący Grocholski oświadczył, iż bez wiadomości i uchwały Koła nie może w to porozumienie wchodzić, projekt zaś ks. Lichtensteina nie był znanym żadnemu członkowi komisyi parlamentarnej Koła, która go dopiero poznała przy odczytaniu w Izbie. Następnie kilku posłów wyraziło ubolewanie, iż członek Koła polskiego, poseł ze Szląska X. Świeży, podpisał ten wniosek ks. Lichtensteina, nie zasięgnąwszy wprzód pozwolenia Koła, co sprzeciwia się statutowi Koła.

P. Orzechowski przedstawił, iż wyborcy jego prosili go, aby zapytał się Koła, w jaki sposób uczcić 40 letni obchód panowania Cesarza, a sądziliby, że byłoby dobrze ustanowić w tym dniu święto. P. Chrzanowski odpowiedział, iż w jaki sposób kraj cały ma uczcić ten dzień jubileuszu cesarskiego, orzekła reprezentacya kraju tj. Sejm galicyjski i ustanowił na tę pamiątkę stypendya dla krajowców kształcących się w zakładach wojskowych. Tak samo w tej sprawie postąpiły inne kraje monarchii, iż nie Rada państwa, ani stronnictwa w Radzie państwa, ale Sejmy krajowe orzekły, w jaki sposób dzień ten uczcić. Jeżeli zaś p. Orzechowski pyta, w jaki sposób gmina lub powiat pragnie obchodzić ten jubileusz, orzeczenie w tym względzie nie do Koła polskiego, lecz do gminy lub Rady powiatowej należy. Po głosach pp. Sawczyńskiego, Chotkowskiego i przewodniczącego, Koło jednomyślnie zgodziło się na zapatrywanie p. Chrzanowskiego.

Na posiedzeniu w d. 29 t. m. Koło pos. polskie przystąpiło do obrad nad sprawami, będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby.

Najprzód na wniosek swej oddzielnej komisyi, Koło wybrało kandydatów do kilku komisyj izbowych, gdzie miejsca posłów polskich zostały opróżnione z powodu śmierci posła śp. Dzwonkowskiego, złożenia mandatu poselskiego przez p. Mochnackiego i wystąpienia z komisyj p. Vayhingera, wybranego do innych komisyj. Mianowicie Koło wybrało: do komisyi wojskowej p. Serwatowskiego; do komisyi sądowej p. Vayhingera; do komisyi o kasach oszczędności p. Niemczynowskiego; do komisyi o pragmatyce służbowej p. Cieńskiego; do komisyi karnej p. Lewakowskiego Augusta; do komisyi o podatku konsumcyjnym p. Rutowskiego; de komisyi o anarchistach i do komisyi sanitarnej p. Mniszka, a Izba wybory te ma na przyszłem posiedzeniu dopełnić.

Następnie bez rozpraw uchwalono głosować za rządowym projektem powoływania rezerwistów na 7-dniowe ćwiczenia w celu nauczenia się użycia nowych karabinów, który to projekt komisya izbowa bez zmiany do przyjęcia Izbie przedłożyła.

Uchwalono po krótkiej dyskusyi głosować za rządowym projektem ustawy, uwalniającej od opłaty stempli i taks, fundacye zakładane z powodu jubileuszu cesarskiego.

Wreszcie przystąpiło Koło do rozpraw szczegółowych nad komisyjnym projektem ustawy o opodatkowaniu cukru. Uznało najprzód telegraficzne wezwanie Towarzystwa gorzelnianego w Przemyślu, udzielone Kołu przez p. Wysockiego, aby odroczyć rozprawy o podatku cukrowym aż do przedłożenia przez rząd projektu opodatkowania wódki, za uchylone uchwałą, wejścia w szczegółową rozprawę nad wspomnianą najprzód ustawą, a którą to uchwałę Koło powzięło na poprzedniem swem posiedzeniu.

Przystąpiono do rozpraw szczegółowych. W dyskusyi łącznej nad §§ 12 i 3, dającemi możność wypowiedzenia ogólnych zapatrywań na całą sprawę, zabierali głos pp. Hausner, Cieński, Jaworski, Chrzanowski, Gniewosz i Wysocki. W rozprawach tych wykazano, iż premie wywozowe od cukru, uznane za potrzebne dla utrzymania rozwoju fabryk cukru, użytecznych bardzo dla rolnictwa w tych krajach, w których największa liczba fabryk tych istnieje, t. j. w Czechach, Morawie i Niższej Austryi, uciążliwe będą dla konsumentów w innych krajach. Należy przeto żądać od reprezentantów Czech, Morawy i Niższej Austryi, ażeby oni podczas uchwalania ustawy o opodatkowaniu wódki zważali także na dobro gorzelni rolniczych, tak bardzo potrzebnych w innych krajach monarchii dla rolnictwa i chowu bydła. Polecono to żądanie przedstawić komisyom parlamentarnym innych stronnictw prawicy. Po uchwaleniu trzech pierwszych paragrafów, przyjęto bez dyskusyi następne aż do § 25. Nad §§ 25, 26, 27 i 28, poddanemi łącznie pod obrady, rozwinęła się długa dyskusya, wśród której przedstawił p. Lewakowski Karol, iż właśnie przeciw rozporządzeniom tych §§ odnosi się petycya gremium kupców lwowskich, wniesiona do Izby i Koła polskiego. W dyskusyi tej brali udział pp. Lewakowski Karol, Chrzanowski, Jaworski, Wysocki, Gniewosz i Madeyski. Pierwsi dwaj przedstawili, iż przy dyskusyi w komisyi zmieniono rządowy projekt ustawy w ten sposób, iż część kontroli przesunięto z fabrykantów na kupców sprzedających cukier w sposób dla ostatnich uciążliwy. Inni zabierający głos przedstawiali, iż początkowo projektowany przez rząd dla kontroli podatku system magazynowy, otoczenie fabryk murami, otwierał pole do daleko większych z jednej strony szykan kontrolujących, z drugiej do obejścia ustawy. Dalsze rozprawy nad temi §§ odroczyło Koło do następnego posiedzenia.

Przy końcu posiedzenia zawiadomił Koło p. Machalski, iż znana sprawa sprzedaży sparcelowanych gruntów Rozdziela górnego włościanom, którym groziła znaczna strata, przeszła na drogę karną.

Rozmaitości Polityczne.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Konstantynopola: Polecenia, wydane dawniej władzom tureckim, aby troskliwie czuwały nad ruchami bułgarskiej emigracyi, zostały z naciskiem ponowione wobec mnożących się objawów, iż emigranci przygotowują nowe powstanie.

Stanowisko dyplomacyi rosyjskiej w Konstantynopolu zaostrzyło się w ostatnim czasie ze względu na Bułgaryę. P. Nelidow dał świeżo do zrozumienia reprezentantowi bułgarskiemu w Konstantynopolu Drowi Wulkowiczowi, iż jakkolwiek jego osobie niema nic do zarzucenia, to jednak nie jest w możności go nadal przyjmować.

Z Serajewa: Znowu pewna liczba wyemigrowanych z Bośni i Hercegowiny rodzin mahometańskich prosiła o pozwolenie powrotu do kraju. O rzekomym ruchu emigracyjnym, jaki się, według źródeł panslawistycznych, ma objawiać wśród ludności prawosławnej, a to wskutek uciążliwych podatków, nic tu nie wiadomo.

Z Aten: Wkrótce mają się rozpocząć roboty około budowy kolei żelaznej z Pireusu do Larissy. Koncesyę na tę budowę dostaje paryski Comptoir d'Escompte, który to instytut otrzymał także ze strony Porty przyrzeczenie na koncesyę budowy kolei z Saloniki do granicy greckiej. Przez wybudowanie obu tych linij nastąpi dawno upragnione bezpośrednie połączenie kolejowe z kontynentem.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 1 lutego. Ogłoszone zostało następujące postanowienie komitetu ministrów: Tym z żydów poddanych zagranicznych, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, którzy otrzymali patenty gildyjne I-ej gildyi na rok 1887, dozwolonem zostaje otrzymywanie podobnych patentów i na rok 1888. Postanowienie to nie dotyczy żydów poddanych zagranicznych, którym odmówiono, na zasadzie praw istniejących, pozwolenia na prawo prowadzenia handlu w Rosyi. Tym ostatnim wyznacza się dzień 1 maja 1888, jako ostateczny termin do podawania podań o przyznanie prawa na prowadzenie handlu w Rosyi. Ci, którzy do tego czasu nie uzyskają upoważnienia, będą zmuszeni do zaniechania handlu w Rosyi i opuszczenia terytoryum cesarstwa przed d. 1 stycznia 1889 r.

Graždanin pisze, iż do rady państwa wkrótce podany będzie wniosek o wyłączenie zpod atrybucyi policyi powiatowej i gubernialnej wszelkich spraw, niemających nic z czynnościami policyi wspólnego.

Graždanin donosi, iż w Petersburgu ma się odbyć niezadługo zjazd kuratorów okręgów naukowych dla rozpatrzenia kwestyj, dotyczących wyższych zakładów naukowych na prowincyi.

Prawitel. Wiestnik ogłasza postanowienie o rosyjskim oddziale na wystawie, mającej się odbyć w r. b. w Kopenhadze. — Ostateczny termin podawania deklaracyj upływa z d. 15 lutego, nadesłania zaś zadeklarowanych przedmiotów do Petersburga w d. 15 marca r. b.

Nowoje Wremja twierdzi, iż postanowionem zostało podwyższenie opłaty w uniwersytetach za prelekcye w stosunku 50% do wpisów dzisiejszych. Podwyżka ma być zastosowaną przez coroczne powiększanie opłaty o 10 rsr.

Najj. Pan przyjmował na uroczystem posłuchaniu bar. Marochetti, nowomianowanego posła włoskiego przy Dworze Najwyższym.

Komendant I-go korpusu armii, Barklay de Tolli, otrzymał urlop wraz z usunięciem go z godności komendanta i pozostawieniem w randze jenerał-adjutanta. Na jego miejsce wyznaczony został naczelnik I-ej dywizyi gwardyi, Daniłow.

Wiedeń 1 lutego. Na wczorajszem zgromadzeniu centralnej komisyi dla spraw nauki przemysłowej, na którem byli obecni Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Jerzy ks. Czartoryski i Dr Weigel, przyjęto z zadowoleniem do wiadomości sprawozdania o organizacyi krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej, lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego i szkoły ślusarskiej w Swiątnikach. Przy tej sposobności podniósł Dr Weigel potrzebę państwowej opieki w celu podniesienia przemysłu kowalskiego w Sułkowicach.

Wiedeń 1 lutego. Jeneralna dyrekcya kolei państwowych wprowadziła rozmaite bardzo znaczne obniżenia taryfowe dla galicyjskiego przewozu drzewnego tak wewnątrz, jak i zewnętrz Galicyi, również zaprowadzono zniżone normy taryfowe dla przewozu żelaza i towarów żelaznych z zachodnio-galicyjskich hut w Węgierskiej Górze i Friedrichshütte do wielu stacyj galicyjskich.

Wiedeń 1-go lutego. Rokowania, rozpoczęte wczoraj między reprezentantami obu Rządów, a towarzystwem *Lloyda*, wykazały, że nie ma zasadniczych różnic między stanowiskiem obu stron i nie ulega wątpliwości, że ugoda przyjdzie do skutku.

Wszystkie wiadomości, głoszone przez dzienniki wiedeńskie względem stanowiska, jakie zajęły kluby prawicy w sprawie wniosku Liechtensteina, są czczą kombinacyą. W sprawie tej kluby żadnej decyzyi dotychczas nie powzięły.

Paryż 1 lutego. P. Cahu, korespondent *Figara*, miał także rozmowę z Andrassym. Cahu wspomniał o oświadczeniach, jakie złożył Andrassy wobec peszteńskiego korespondenta *N. fr. Pesse*. Andrassy — pisze Cahu — zachował wielką wstrzemięźliwość i odpowiedział tylko tyle: Przypuszczenie, jakobym był za wojną, jest wielkim błędem. Tyle mogę powiedzieć, iż mojem zdaniem kwestya bułgarska może być rozwiązaną bez wojny. Dalej oświadczył Andrassy, iż więcej niż kiedykolwiek jest on obecnie zwolennikiem niemiecko-austryackiego aliansu, a gdy Cahu wspomniał, iż zdawało się, jakoby Niemcy chciały się nieco od Austryi oddalić i zbliżyć do Rosyi, wówczas uśmiechnął się tylko Andrassy, nie dając żadnej odpowiedzi.

Belgrad 31 stycznia. Na dzisiejszej radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem króla, obradowano nad sprawami administracyjnemi, nad przygotowaniem do wyborów i nad przedłożeniami dla skupczyny. Z Zofii donoszą, iż Czomakow, koryfeusz partyi rządowej w Filipopolu, przeszedł do opozycyi; w kołach rządowych panuje z tego powodu wielkie zaniepokojenie.

Petersburg 1 lutego. Tołstoj wniósł w Radzie państwa reformę ziemstw, mocą której autonomia ich ma być ograniczoną na rzecz wielkiej własności.

Minister oświaty Deljanow rozporządził, ażeby bieżące półrocze w uniwersytetach wskutek wiadomych zajść przedłużonem zostało do czerwca. — Uniwersytet petersburski będzie znowu otwarty 2go lutego (st. st.). Odczyty odbywać się będą na razie z pewnemi ograniczeniami. Wykłady zupełne na wszystkich uniwersytetach naznaczone są na 19go marca (st. st.).

Rzym 1 lutego. Papież przyjmował dziś przed południem 300 pielgrzymów irlandzkich. Na czele pielgrzymki stanął arcybiskup z Dublina, który odczytał adres gratulacyjny irlandzkiego episkopatu, a następnie adres podpisany przez majora Sullivana. Papież wyraził się z pochwałą o Irlandyi. Wspomniał, iż św. Patryk przyniósł wiarę irlandzkiemu narodowi, i wskazując na wytrwałość niemieckich katolików, dodał, iż naród irlandzki wiary tej dochowa wbrew wszelkim przeciwnościom. Wszystko trzeba pozostawić Opatrzności. Papież ze swej strony, o ile będzie mógł, wystąpi zawsze w obronie dobra Irlandyi i irlandzkiego narodu. Papież wspomniał dalej o uroczystości, jaką dziś Irlandya święci w Rzymie przez założenie kamienia węgielnego pod Kościół narodowy, poświęcił następnie kielnię i ziemię, przywiezioną z Irlandyi z grobu św. Patryka, a w końcu rozmawiał z pielgrzymami.

Rzym 1 lutego. Collobiano został zamianowany posłem w Lizbonie, a Cova posłem w Monachium.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego.

— **JE. Marszałek hr. Tarnowski** wczoraj wieczorem odjechał z Krakowa do Wiednia. — JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki wczoraj wieczorem przejechał z Wiednia do Lwowa.

— **Nabożeństwo.** Dnia 5 lutego b. r. w niedzielę o godzinie 10 tej odbędzie się nabożeństwo doroczne w kościele XX. Pijarów Stowarzyszenia czeladników (pomocników) ślusarskich, pilnikarzy, ruśnikarzy i nożowników.

— **Rada miejska krakowska** na onegdajszem poufnem posiedzeniu nadała prezenty: 1) na posadę kierownika VIII szkoły ludowej męskiej p. Bronisławowi Olszewskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi starszemu przy I szkole ludowej; 2) na posadę starszego nauczyciela p. Pawłowi Paszczy, dotychczasowemu nauczycielowi młodszemu przy VII szkole ludowej, wreszcie 3) na posadę młodszego nauczyciela p. Janowi Klimuntowi, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy II szkole ludowej.

— **Sprawozdanie** z środowego posiedzenia Rady odkładamy dla braku miejsca do Nru następnego.

— **Docent Dr Przemysław Pieniążek** wyjechał dzisiaj, wezwany do chorego na wyspę Lusin Piccolo.

— **Środowy bal na korzyść weteranów z r. 1831** nie zawiódł oczekiwań i nie sprzeniewierzył się tradycyi zwykłej swej świetności z lat ubiegłych. Pominąwszy, że był on jednym z najtłumniejszych balów, jakie sala hotelu Saskiego zapamięta, zasługiwał na uwagę wpadający w oko urok jego zewnętrzny. Oświetlenie *al giorno* ulicy, począwszy od Rynku, przyozdobienie schodów i sali mnóstwem roślin i kwiatów z ogrodu p. Tenglera i ognie rzymskie urządzone podczas poloneza i mazura przez p. Mądrzykowskiego, uwydatniały staranność, z jaką komitet zajął się przygotowaniami. — Orkiestra salinarna wielicka zagrała około godziny 10ej, gdy już sala się zapełniła, poloneza Kościuszkowskiego, w którym przodował prezes Akademii Dr Majer z p. prezydentową Szlachtowską, nadając temu narodowemu tańcowi dawny charakter przez wznowienie zaniedbywanych dziś figur. W dalszych parach szli hr. Krasiński z hr. Tarnowską, hr. Tarnowski z hr. Badeniową itd. Przy końcu poloneza wręczył wice-prezes Towarzystwa opieki nad weteranami p. Konopka, prowadzący hr. Antoniową Wodzicką, prezesowi Majerowi, wśród oświetlenia rzymskim ogniem, laurowy wieniec o barwach narodowych, z następującą przemową: „Najczcigodniejszy prezesie! W przyszłym miesiącu kończysz 80-ty rok pełnego zasług i chwały żywota Twojego. Nie tu miejsce o tem opiewać, ale pozwól, abym w Twoje ręce jako Nestora weteranów z r. 1831 złożył ten wieniec, a tym sposobem uczcił wszystkich żyjących weteranów wojsk polskich z r. 1831. Niech żyje Dr Majer!“ Okrzyk ten powtórzony został z zapałem przez zgromadzonych, poczem Szanowny Jubilat w czułej przemowie wyraził swą wdzięczność. Po polonezie stanęło 80 par do kadryla w dwóch kolumnach, któremi dowodziło 2 członków komitetu balowego. W tej chwili można było dopiero, pomimo tłumu, ocenić całą elegancyę strojów i urok wdzięków nadobnych danserek. Sprzedaż kwiatów, którą zajmowały się pp. hr. Antoniowa Wodzicka, Stefanowa Sękowska, oraz panna Hallerówna, przyniosła 217 złr., a cały czysty dochód przenosi, jak słyszeliśmy, 2000 złr. Bal trwał do godziny 5ej zrana. Bawiono się wybornie, jak w kole familijnem.

— **Na bal** na weteranów w. p. z r. 1831 raczyli nadesłać łaskawie w dalszym ciągu większe ofiary: po 10 złr. p. Wł. Glixelli, pp. M. Małachowscy, R. D. H. D., Misyonarze ze Stradomia, p. St. Homolacs, p. N. Dobrzańska, hr. Scipionowa, mec. Hajdukiewicz, p. Jasińska, dyr. Kolosváry, Dr Karol Goebl, dyr. Estreicherowa, JE. M. Tarnowski, N. N., mec. Horowitz, radca Mendelsburg, fizyk Dr Buszek, prof. Dr Jordan, prof. Dr Kasparek, mec. Dr Retinger, hr. Plater, Roman hr. Bniński, mec. Dr Paszkowski, hr. Z. Cieszkowski, p. Podczaski, hr. A. Potocki; po 15 złr. prof. Dr Madurowicz, hr. A. Wodzicka, p. Pokutyńska, prof. Korczyńska, prezyd. Szlachtowski, prof. Krzymuski, hr. Sierakowska, hr. Wołłodkowicz, prez. Milieska, hr. M. T., prof. Dr Pieniążek, mec. Dr Kopff, prof. Dr Pareński, p. Stefan Sękowski, pp. Tołłoczkowie; po 20 złr. prof. Dr Adamkiewicz, hr. Dunin Karwicki, pp. G. Baruchowie, księżniczka H., prof. Dr Obaliński, bar. Andrzej Konopka; po 25 złr. pp. F. W. F., p. Stanisław Skrzyński, ks. E., N. N., hr. St. Tarnowski; 60 złr. p. Adam Biernacki.

Ksawery Konopka.

— **Ślub.** X. biskup Krasiński pobłogosławił wczoraj w kościele OO. Karmelitów na Piasku przed cudownym, koronowanym obrazem Matki Boskiej związek małżeński między p. Kazimierzem Zalewskim a panną Zofią Olszewską z Królestwa Polskiego. Kaplica była przepełnioną, a wśród zebranych był liczny zastęp kolegów po piórze redaktora dziennika *Wieku* i autora świetnych dzieł dramatycznych. Orkiestra na chórze zabrzmiała marszem, gdy wstępował orszak weselny. Urocza panna młoda z długiemi kosami blond włosów wzbudzała ogólne zajęcie. Sędziwy pasterz od ołtarza przemówił do nowożeńców o zadaniach i obowiązkach stanu małżeńskiego, o znaczeniu i godności rodziny w narodzie i w Kościele. U wyjścia z kaplicy wielu obecnych składało życzenia nowożeńcom. P. Kazimierz Zalewski jako redaktor i kierownik jednego z najpoważniejszych organów opinii publicznej w Warszawie i jako pisarz dramatyczny pierwszorzędnego talentu połączył dwie sfery może najdonioślejsze w obecnej fazie literatury: dziennikarstwo i teatr. Wierny wyższym zasadom w trudnych warunkach umie w dzienniku i w teatrze podejmować kwestye żywotne polskiego społeczeństwa, a zawsze w kierunku zdrowym i głębszym. To też dziennik nasz przyłącza się do życzeń, jakie wczoraj otoczyły parę nowożeńców z serdecznem uczuciem. Po ślubie rodzinę i bliższych przyjaciół podejmowała matka panny młodej. Para nowożeńców wyjeżdża na dłuższą podróż do Włoch i na Wschód.

— **Skromna uczta** odbyła się onegdaj wieczorem w hotelu Drezdeńskim z okazyi otwarcia Konserwatoryum muzycznego. Wzięli w niej udział członkowie Zarządu Tow. muzycznego, profesorowie Konserwatoryum oraz kilku tutejszych muzyków i przyjaciół muzyki. Było to uczczenie aktu otwarcia Konserwatoryum w gronie osób związanych z instytucyą, które dzień ten jako ważny moment w rozwoju muzyki w Krakowie uważały. Myśli o przyszłości i kierunku instytucyi zajmowały głównie zebrane osobistości. Pierwszy zabrał głos Dr Ferdynand Wilkosz i wniósł w ręce hr. Zygmunta Cieszkowskiego toast na pomyślność Konserwatoryum, jako instytucyi narodowej; hr. Z. Cieszkowski złożył hołd ludziom, co Konserwatoryum dźwignęli, i tym, co na jego przyszłość pracować mają, więc pp.: Dra Szlachtowskiego, Dra Wilkosza i dyrektora Zeleńskiego; dyrektor Zeleński wzniósł toast w ręce dyr. Barabasza na zdrowie i podziękowanie Wydziałowi Tow. muzycznego za jego trudy i prace około powołania do życia Konserwatoryum; Dr Wł. Wilkosz wniósł zdrowie profesorów Tow. muzycznego i sekretarza Dra Stodolaka; dyrektor Zeleński pił na cześć dyrektora Tow. muz. p. Barabasza; dyrektor Barabasz na cześć członków czynnych Tow.; p. Morelowski na cześć śpiewaczek chóru; p. Wroński, dyrektor Tow. „Moniuszki“ z Kołomyi wniósł zdrowie dyr. Zeleńskiego; Dr Stodolak zdrowie starej gwardyi Tow. pp.: Szwarca, Józefa Mrazka, Płacheckiego i M. Wójcickiego; Dr Wilkosz zdrowie kapel. Hocka; p. Szwarc zdrowie hr. Zygmunta Cieszkowskiego. Wśród rozmowy o przyszłości Konserwatoryum przeciągła się uczta dość długo.

— **Z krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy.** Dnia 4 i 5 lutego t. j. w sobotę i niedzielę, na stawach obok ogrodu botanicznego, popołudniu od godz. 2 do 5 przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Na pomnik dla Zygmunta Krasińskiego** raczyli złożyć na ręce sekretarza komitetu p. Adama Podwina (ul. Garncarska 7): p. hrabina Adamowa Potocka 25 złr., p. hrabia Antoni Potocki 5 złr., JE. X. biskup Krasiński 15 złr.

— **Wyrób krajowy.** Skład znanego piwa Radziszowskiego otwarty został we środę w naszem mieście przy placu Maryackim L. 3. Poświęcenia lokalu dokonał X. Wojciechowski. Piwo radziszowskie należy do bardzo dobrych wyrobów naszego krajowego przemysłu i zyskało już sobie ogólne uznanie. Dotąd nie miało ono w Krakowie głównego składu, i dlatego nie było tak rozpowszechnione, jak na to zasługuje. Obecnie nabywać je już można z pierwszej ręki w rozlicznych gatunkach.

— **Szan. członkom** krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych przypominam, że jutro (w sobotę) odbędzie się posiedzenie w sali 43 nowego gmachu uniwersyteckiego. Rzeczą bardzo pożądaną jest, aby wspomniane posiedzenie mogło się rozpocząć z uderzeniem godziny 6. *Lenkiewicz.*

— **Marya z Maliszewskich Morawska**, wdowa po dyrektorze orkiestry kościoła archiprezb. Najśw. Maryi Panny, przeżywszy lat 79, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 3 lutego b. r. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 5 b. m. o godzinie 3 po południu z domu pod L. 16 przy ulicy Krupniczej wprost na cmentarz. — Msze św. żałobne odprawione zostaną w kościele OO. Karmelitów na Piasku w poniedziałek d. 6 b. m. o g. 9.

Zmarła była siostrą ś. p. Justyny Maliszewskiej, zaszczytnie znanej właścicielki pensyonatu żeńskiego w Krakowie, która wychowała parę pokoleń najzacniejszych naszych żon, matek i obywatelek. Zgon ten pogrąża w smutku wiele osób w naszem mieście ściśle związanych z nieboszczką pokrewieństwem i przyjaźnią.

— **Brzęczenie drutów** telegrafu pożarnego, połączonego z telefonem, trwające od kilku miesięcy, spotęgowało się w ostatnich dniach do tego stopnia, że prawdziwa rozpacz ogarnia nieszczęśliwych mieszkańców tych kamienic, ponad których oknami przeciągnięte są owe druty. To już nie brzęczenie, ale przeraźliwy jęk, doprowadzony do najwyższego diapazonu. A co gorsza, że ta piekielna arfa eolska, drażniąca najsilniejsze nawet nerwy, odzywa się niemal ciągle, i nabierając szczególniejszej siły w nocy, oczu na chwilę zmrużyć nie dozwala. Opowiadają, że w więzieniach rosyjskich, aby zmusić ofiary śledztwa do zeznań, używają jako tortury systemu niedozwalania snu uwięzionym. Czyż podobny system ma być stosowany bez winy do spokojnych i pragnących spokoju mieszkańców miasta naszego? Jeżeli do przeprowadzenia drutów telegrafu rządowego używane są słupy, dlaczegóżby podobnych słupów nie można umieścić w pewnych odstępach wzdłuż ulicy? — a jeżeli ten niefortunny pomysł wszedł w wykonanie ze względów oszczędności, toć przecież spokój i zdrowie ludzkie więcej należałoby cenić niż wydatek.

— **Z stowarzyszenia piekarzy.** Dnia 28 stycznia b. r. wybrani zostali ponownie na dalsze trzy lata jednomyślnie w stowarzyszeniu piekarzy białych pp.: Walenty Łysakowski, starszym; Maciej Opidowicz podstarszym stowarzyszenia piekarzy.

— **Stowarzyszenie miodosytników** wybrało dnia 1go b. m. pp.: Bronisława Kocipińskiego, starszym; Stanisława Wójcikiewicza, podstarszym stowarzyszenia miodosytników.

— **Doroczne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych połączonych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, odbędzie się w Krakowie dnia 19 lutego b. r. to jest w niedzielę o godzinie 2 po południu w domu pod Nr 2 przy placu św. Ducha, na które Wydział swoich członków zaprasza.

— **Zabawa**, jaka się odbyła onegdaj w Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda“ zajmuje niezawodnie pierwsze miejsce w szeregu zabaw, jakie się w Stowarzyszeniu tem odbywały. Wielką wagę przywięzuje obecny prezes „Zgody“ p. Rehman i nowy wydział do rozbudzenia życia towarzyskiego w sferach rękodzielniczych naszego miasta, do zbliżenia tych sfer do siebie i utworzenia z nich wspólnego ogniska. Usiłowania te uwieńczyła pięknie środowa zabawa, w której wzięli udział poważni nasi rękodzielnicy i młodzież. Bez sztywności, swobodnie, z serdeczną ochotą bawiono się do godz. 6 rano, choć tancerki w skromnych, ale dodających im uroku wystąpiły strojach. Zabawę rozpoczął polonezem prezes „Zgody“ p. Rehman z panią Struzikową, drugą parę tworzyli p. Salwiński z panią Rehmanową. Do muzura"stawało 56 par, do kadryla 40. Znać było ożywczego ducha nowego zarządu, bodaj uwidocznił on się na wszystkich polach działalności „Zgody.“

— **Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych.** Z powodu ponownych silnych zawiei śnieżnych wstrzymanym został z dniem dzisiejszym ruch wszystkich pociągów osobowych, mięszanych i towarowych na przestrzeni między Jasłem i Nowym Zagórzem.

— **Przytrzymany oszust.** Dowiadujemy się, iż wyśledzony i przytrzymany przed kilku dniami przez tutejszą policyę oszust, mieniący się Lasockim, Nawrockim, Siemiątowskim, Bukowskim, Lubowieckim, nazywa się właściwie Leon Kabajski, i już od roku 1877 poszukiwany jest pod nazwiskiem Zdzisława Swierskiego za kilka oszustw, popełnionych w Stanisławowie, oraz za zbrodnię oszustwa, popełnioną w roku 1884 w Krakowie na szkodę p. Jana Zatorskiego z Przyborowa. Kabajski zdaje się być także identycznym z oszustem, który w roku 1884 pod przybranem nazwiskiem Antoniego hr. Potockiego dopuścił się oszustwa we Lwowie. Dalsze dochodzenie za sprawkami Kabajskiego zarządzono.

— **Bochnia** 2 lutego. (*A. L. S.*) Dr Tadeusz Rutowski, poseł do Rady państwa z miast Tarnowa i Bochni, nadesłał w dniu dzisiejszym do rąk p. Marka Gattego, aptekarza i radnego miejskiego w Bochni, na fundusz zapomogi ubogich uczniów gimnazyum bocheńskiego sumę 35 złr. 58 ct., tudzież dla Czytelni w Bochni sumę 30 złr.

Wiadomości policyjne. Organa policyjne przytrzymały dnia 30go stycznia r. b. szajkę złodziejek kieszonkowych, a mianowicie Barbarę Wojtaszewską, Antoninę Dymkównę, Franciszkę Wojcik *vel* Londowicz i Maryannę Zezulkę, które swoje złodziejskie rzemiosło wykonywały najwięcej w kościele N. Maryi Panny i w kościele św. Barbary.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 4go: Na dochód p. Sobiesława po raz pierwszy: *Z przyjemnością*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mozera.

W niedzielę 5go: Po południu: *Ulicznik paryski*, komedya w 4 aktach, i *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem (wznowione): *Stary piechur i syn jego huzar*, komedyo-opera z węgierskiego, w 4 aktach, z tańcami, Józefa Szigetti; muzyka Ign. Bognara.

O godzinie wpół do 11 ósmy wielki bal maskowy.

W poniedziałek 6go: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. — Program nowy.

We wtorek 7go: Po raz drugi: *Z przyjemnością*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mozera.

We środę 8go: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

We czwartek 9go: „Czwartkowe przedstawienie“ (wznowione): *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach, Aleksandra hr. Fredry, ojca.

— Dnia 1go i 2go lutego pochm., chwilami śnieg; term. d. 1go od —5·5 spadł wieczorem na —9·9 C., d. 2go od —8·8 doszedł do —5·0 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 744·5 millim., term. —7·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 4go lutego: św. Weroniki p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajsze popołudniowe i wieczorne przedstawienie, jak również siódma z rzędu reduta cieszyły się wielkim udziałem publiczności.

Jutro na dochód p. Sobiesława: *Z przyjemnością*, komedya w czterech aktach Mosera, która powtórzoną będzie we wtorek. W niedzielę po południu odegranym będzie *Ulicznik paryski* i *Żyd w beczce*. Wieczorem zostanie wznowioną od lat kilkunastu niegrana komedyo-opera w 4 aktach z węgierskiego *Stary piechur i syn jego huzar*. Po przedstawieniu 8-my bal maskowy.

W poniedziałek i we środę urządza w teatrze zawsze mile przez publiczność naszą witany p. Gustaw Fiszer dwa wieczory humorystyczne, składające się z nowych sylwetek.

Ósmy wykład prof. Dra Cybulskiego odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego b.r. Początek o godzinie 5. Treść wykładu: Dalszy rozbiór czynności tamujących. Czynności półkul mózgowych i kory mózgowej. Czucia, wyobrażenia (obrazy) i uczucia; asocyacye; pamięć. Znaczenie wychowania w kształceniu się umysłu. Czas trwania rozmaitych stanów psychicznych i sposoby badania tegoż. Wpływ stanów psychicznych na czynności organiczne.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego b.r. od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Bronisława Dembińskiego „Pogląd na historyę zachodnio-europejskiego społeczeństwa od reformacyi do rewolucyi francuskiej.“

Szósty bezpłatny wykład popularny Dra B. Lutostańskiego: „Ratunek w nagłych przypadkach“ I. Obrażenie ciała, stłuczenie, rany, krwotok, opatrunek (z demonstracyami i doświadczeniami) odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego b.r. o godz. 3-ciej po południu w amfiteatrze Nowodworskim (Gimn. św. Anny), urządzony staraniem Wydziału Krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej“. Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady popularne.

Przeglądu Polskiego zeszyt VIII za miesiąc luty zawiera: I. „Tajna krzywda — Skryta zemsta.“ Dramat *Calderona de la Barca* w przekładzie Edwarda Porebowicza; II. Robert Schumann, przez *A. M. L.*; III. Stosunek włoskiej literatury politycznej do polskiej w XVI wieku (dokończenie), przez Bronisława Dembińskiego; IV. Cła opiekuńcze (ciąg dalszy), przez Dra Józefa Milewskiego; V. Renana „Historya narodu Żydowskiego,“ przez X. Dra Stefana Pawlickiego; VI. Po Sejmie, przez M. Bobrzyńskiego; VII. Kronika literacka: L. Dębicki: Puławy (1762—1830). T. III i IV. — M. Dubiecki: Historya literatury polskiej na tle dziejów narodu polskiego. Zeszyt I. — Z. Hordyński: Brodzińskiego lata szkolne. — J. Rostafiński: Ze świata przyrody. Szkice i opowiadania. Serya I. — T. Merunowicz: Opieka kraju nad szkolnictwem przemysłowem w Galicyi. *The first annual raport of the commissioner of labour*. March. 1886. Industrial depressions. — B. O'Reilly: Vie de Léon XIII. — F. Narjoux: L'Italie des Italiens. — K. Pearson: Die Fronica. E. Müntz: La Bibliothéque du Vatican au XVI siècle. — *Z literatury powieściowej.* L. Wallace: Ben Hur, or the days of the Messiah; VIII. Przegląd polityczny, przez *R.*

Manewra cesarskie z r. 1881 w okolicach Krakowa, obraz większych rozmiarów Antoniego Piotrowskiego, przeznaczony na Wystawę wiedeńską, wystawiony będzie w niedzielę w salach Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że stacya kolei żelaznej lwowsko-bełzeckiej „Macoszyn“ upoważnioną została do przyjmowania i przesyłki depesz rządowych i prywatnych od dnia 1 lutego b. r., jednakże tylko w godzinach od 10 rano do 2 po południu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 3 lutego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu tendencya utrzymała się niezmieniona, a ruch wobec małych dowozów z powodu wczorajszego święta był wogóle ograniczony. Sprzedający próbowali wprawdzie wyższe stawiać żądania, lecz dla braku impulsu ze strony targów zagranicznych nie mogli się z niemi utrzymać i dlatego ceny nie uległy żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę białą od 7·35 do 7·75 złr., za żółtą od 7·25 do 7·60 złr., za czerwoną od 7·25 do 7·60 złr.; za żyto od 5·25 do 5·85 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·80 złr.; za owies od 5·50 do 6·— złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

W *Polit. Corresp.* czytamy: „Otrzymane przez nas ze Lwowa doniesienie cechuje jako fałszywą wiadomość tamtejszych dzienników, jakoby hr. Józef Potocki, syn JE. hr. Alfreda Potockiego, miał dla ocalenia dóbr rodzinnych, położonych w Rosyi, nietylko przyjąć poddaństwo rosyjskie, ale także religię prawosławną. Prawdą atoli jest tylko, że hr. Józef Potocki otrzymał poddaństwo rosyjskie i wskutek tego wystąpił z urzędu austryackiego, w którym zajmował miejsce komisarza powiatowego; wiary atoli nie zmienił.“

Z naszej strony dodać winniśmy: że niegodziwa baśń puszczoną została przez *Kuryera Lwowskiego* i powtórzoną w dziennikach lwowskich i wiedeńskich. Niema słów wzgardy na taką niecną insynuacyę, rzuconą z rozmysłem i najgorszą wiarą. Nie rzuca się takiej bajki z przypadku. Nietylko bowiem osoba młodego człowieka nie dopuszczała przypuszczenia aktu apostazyi, ale nadto tradycya i uczucia rodu, do którego on należy, stanowią dowód, że dziennik, co taki wymysł rozszerzył, i inne, co go powtórzyły, winne są potwarzy tem bardziej niegodziwej, że nie wstrzymał ich wzgląd ani na cześć historycznego imienia, ani na niebezpieczne następstwa, jakie rozsiewanie tak niecnych bajek wywołać może. Wśród mnogich niestety przykładów złej wiary, potwarzy i szkodzenia z umysłu swoim, baśń o apostazyi hr. Józefa Potockiego pozostanie jednym z najniegodziwszych i najohydniejszych, jakie kiedykolwiek wyszły zpod pióra dziennikarskich oszczerców.

Corr. de l'Est zamieściła w swym przedostatnim numerze list z Berlina, w którym była mowa o tem, że w Berlinie radziby widzieli, aby Austrya na polu przygotowań wojskowych czyniła daleko więcej. Wysłanego z Wiednia wyższego oficera austryackiego, aby w tej mierze sprawozdaniem swem zaspokoił Niemcy, miał się zapytać Moltke, czy może mieć rzeczywiście zupełne zaufanie do armii, mającej trojaki rodzaj broni palnej i to różnego kalibru, i czy się z tego powodu nie obawia niepomyślnego wypadku boju. Następnie rozwodził się Moltke nad usiłowaniami, jakie czyni armia niemiecka w celu zabezpieczenia Niemiec od wszelkiej możliwej zaczepki.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 3 lutego. *Post* i *Kreuz Ztg* wykazują dalsze zaczepne przygotowania Rosyi, które są skierowane przeciw Prusom.

Post wykazuje, iż Austrya sama tylko obronie podołać może, że jednakowoż w połączeniu z Niemcami rzecz się ma inaczej.

San-Remo 3 lutego. Mackenzie mniema, iż tracheotomia będzie zapewne u następcy tronu potrzebną. Tracheotomia nie przedstawia jednak nic groźnego; gorsze byłyby suchoty krtani i upadek sił. Ale suchoty mogą trwać lata.

Analiza Virchowa wypadła pomyślnie.

Paryż 3 lutego. Floquet i Mohrenheim oddają sobie wizyty wzajemne.— Zachodzące co do Floqueta niemiłe wrażenia ustąpiły już widocznie.

Konstantynopol 3 lutego. Tureckie władze uwięziły znów w Adryanopolu 41 bułgarskich powstańców.

Nowy Jork 3go lutego. Nowy drewniany teatr w Ohio spłonął podczas próby. Aktorzy ledwo uciekli. Jedna aktorka spłonęła, a jeden z aktorów został poraniony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3-go lutego. Z Izby deputowanych. Weitlof i towarzysze interpelują względem rozporządzenia wydanego co do nauczycieli szkół średnich, którzy zostali wybrani deputowanymi. Czy i co do innych publicznych urzędników i funcyonaryuszy będzie wydane podobne rozporządzenie? Następuje dyskusya nad projektem o opodatkowaniu cukru.

W dalszym ciągu dyskusyi nad projektem o opodatkowaniu cukru zrzekł się Hevera głosu w interesie szybszego uchwalenia ustawy. Siegl polemizował z Kronawetterem. Salacek zarzucał Auspitzowi, iż na zgromadzeniu przemysłowców cukru w Pradze był za zmienną skalą, a na zgromadzeniu w Insbruku za stałą premią. Po uwagach Auspitza, Plenera i Meznika odrzucono wniosek mniejszości co do zaprowadzenia zmiennej skali 164 głosami przeciw 82. Za tym wnioskiem głosował niemiecko-austryacki klub, wielu członków niemieckiego klubu, klub Coroniniego i Trentino.

Paragrafy 1, 2 i 3 przyjęto w brzmieniu większości komisyi, jakoteż rezolucye Plevy (względem cukru gronowego) i Mengera (podciągnięcie pod ustawę karną podstępnego usuwania się od opodatkowania).

Paragrafy od 4—16 przyjęto prawie bez dyskusyi. Odrzucono postawiony przy paragrafie 12tym wniosek Kronawettera, ażeby organa gminne przy czynnościach w sprawach podatku od cukru były uprawnione również odmawiać swych podpisów na protokółach.

Wiedeń 3go lutego. *Fremdenblatt* dowiaduje się z autentycznego źródła, iż wspomniane w berlińskim liście, jednej z tutaj wychodzących korespondencyj, wysłanie wysokiego austryackiego dostojnika wojskowego do Berlina wcale nie nastąpiło, i że włożone w tymże liście w usta feldmarszałka Moltkego oświadczenia są w zupełności zmyślone.

San-Remo 3go lutego. Mackenzie odjeżdża dzisiaj. Wyraził on przekonanie, iż następca tronu będzie w zupełności wyleczony.

Paryż 3 lutego. Przy końcu posiedzenia Izby wniósł Cassagnac wraz z innymi członkami prawicy interpelacyę względem stanowiska rządu w sprawie orderowej i względem usiłowań skierowanych ku temu, aby głównych obwinionych uwolnić od odpowiedzialności przed sądem. Tirard żąda natychmiastowej dyskusyi; Cassagnac odpowiada, iż nie można dyskusyi w tej sprawie skracać, że dlatego cofa interpelacyę, że jednakowoż interpelacyę tę wniesie ponownie na początku dzisiejszego posiedzenia.

National Ztg donosi, iż Floquet został wczoraj Mohrenheimowi u ministra handlu przedstawiony. Mohrenheim będzie obecnym u Floqueta na bankiecie, który tenże daje dnia 13 b. m. na cześć ciała dyplomatycznego.

Paryż 3 lutego. Doniesienie *Figara*: Włochy poczyniły ustępstwa co do traktatu handlowego.

Madryt 3 lutego. Według *Epoci* podniesienie hiszpańskich poselstw w Berlinie, Wiedniu i Rzymie do godności ambasad nie oznacza, iż Hiszpania przystąpiła do trójprzymierza.

Petersburg 3 lutego. *Nowoje Wremia* podtrzymuje w odpowiedzi *Militärwochenblat'owi*, tezę, iż jedynym środkiem ochronienia Rosyi przed napadem Niemiec i Austro-Węgier jest podniesienie obronności twierdz i wzmocnienie wojsk, na granicy stojących. Co się tyczy sieci kolejowej, to ze stanowiska wojskowego muszą być uwzględnione nie koleje położone w wąskim terenie granicznym teatru wojny, lecz koleje zbudowane na całym teatrze wojny, jak np. ze strony Rosyi koleje od granicy zachodniej do Dźwiny i Dniepru, ze strony Niemiec koleje do środkowej Elby włącznie z Berlinem, ze strony Austro-Węgier koleje aż do średniego Dunaju włącznie z Wiedniem i Pesztem. A zatem odnośne twierdzenia *Rus. Inwalida* były słuszne. Co się tyczy ilości wojsk w prowincyach pogranicznych, to i tutaj należy uwzględnić stosunki przestrzeni i według tego stałoby naprzeciw $8^1/_2$ korpusów rosyjskich na granicy, nie 6 lecz $16^1/_2$ austro-węgierskich i niemieckich korpusów. Odpowiedź wykazuje następnie szczegółowo wyłącznie obronny charakter dotychczasowych rosyjskich zarządzeń wojskowych na granicy i kończy się słowy: Rosya nie potrzebuje ani piędzi ziemi niemieckiej, lecz i ze swej strony nie odstąpi ani piędzi ziemi. Przejęci głęboką miłością pokoju nie ukrywamy się z tem, iż przygotowujemy się tylko do obrony. Jak długo Niemcy zachowają się spokojnie, tak długo nie grozi im napad z żadnej strony.

Dublin 3 lutego. Ripon i Morley przybyli tutaj. Przy wylądowaniu w Kingstown powitała ich deputacya. Odpowiadając na przemowę, oświadczył Ripon, iż przybyli oni w celu utorowania najściślejszego i najserdeczniejszego połączenia Anglii z Irlandyą, dalej w celu wyrażenia ludowi irlandzkiemu szczerych sympatyj liberalnej partyi w Anglii i Szkocyi, a w końcu celem oświadczenia, iż nadszedł czas, ażeby położyć koniec na zawsze panowaniu przymusu i ucisku.

Filipopol 3 lutego. W Śliwnie przyjmowano ks. Ferdynanda entuzyastycznie. Książę odbył rewią załogi, zwiedził publiczne zakłady i ułaskawił kilku zasądzonych za występki polityczne. Urządzono bal na cześć ks. Ferdynanda, na którym ludność obnosiła księcia tryumfalnie po sali balowej. Wczoraj zrana odjechał ks. Ferdynand do Burgas. — Ks. Klementyna zwiedziła szkoły wszystkich gmin i poczyniła na rzecz takowych książęce podarunki.

Kursa. Wiedeń 3-go lutego. **2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 77·80. — **Renta austr. srebrna opod.** 79·80. — **Renta 4% złota austr.** 108·—. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92·95. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 866·—. — **Akcye kredytowe** 268·25 — **Londyn** 126·70. — **Napoleony** 10·02—. **Dukaty** 5·97—. **Marki** 62·15. — **5% Renta węg. papier.** 82·77½. **4% Renta węg. złota** 96·35. — **Losy prem. węg.** 118·50. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 101·20 **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 91·50 — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 205·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 191·75. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 208·50. — **Akcye kolei południowej** 82·75. — **Ruble** 108·37½. **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 3-go lutego. **Banknoty austryackie** 160·80. — **Krótki Wiedeń** 160·70. — **Banknoty ros.** 174·60. — **% Listy zast. Polskie** 53·90. — **4% Listy Likw. Polskie** 48·30. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77·12. — **Akcye austr. kredytowe** 138·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 --	109 —
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 07
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 75	78 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 75	101 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 —	92 -
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 50	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 25	94 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 25	90 75
4½% „ „ „ „ „ „	93 —	94 25
5% „ „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 50	97 75
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	98 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 50	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	207 —	208 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 25	34 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 75	17 75
„ „ węgier. „ „	11 50	12 2[illegible]
Wiedeń 1 lutego.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 20	78 40
4⅕% „ srebrna	80 15	80 35
4% „ złota	108 40	108 70
5% „ papier. nieop.	93 -	93 25
3⁶/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 25	135 2.
4% „ „ 1860 „ 100 „	13[illegible] —	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	165 75	166 25
„ „ 1864 „ 50 „	165 75	166 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 -	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 75	111 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	— -
Galicyjskie „ „	101 —	101 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 70	104 70
Węgierskie „ „	103 75	104 75
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 75	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 75	100 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 -	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	269 20	270 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	272 —	272 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	520 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	863 —	870 —
Unionbank . . . . . . 200 „	192 —	192 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 25	149 -
Wied. Bankverein . . . . 100 „	82 25	82 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— -
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 —	172 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	345 —	347 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2467	2472
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 50	192
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	138 —	138 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	208 50	209
Nordwest austr. . . . 200 „ „	152 50	153 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	157	157 5[illegible]
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	178 —	179 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	168 —	169 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	211 75	212
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83 40	83 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 75	158 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 50	154 -
„ Westb. . . . . 200 „ „	153 50	154 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 50	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— --	96 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	100 —	100 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	91 -
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 50	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 --	91 75
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 --	101 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 --	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 -	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 25	101 75
4% „ Banku Hip. prem.	103 75	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 20	99 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 20	99 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 40	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 —	98 50
„ Jarosław 300 „ „	96 90	97 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	78 —	79 —
„ nieop. „ „	86 20	86 60
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 90	106 30
„ „ Lit. B 200 „ „	103 70	104 3
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 —	90 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 30	97 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	199 --
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 50	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 —	127 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 75	95 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 -	96 50
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 --
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 25	128 75
„ Węgierskie . . „ 100	118 50	118 -
„ Tureckie . . . fr. 400	17 70	17 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 85
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 50	177 75
Clary . . . . „ 42	49 —	50 —
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . . „ 20	20 30	20 90
Keglewicha . . . . . . „ 10½	29 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 25	54 25
Palffy . . . . . . „ 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 20
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . . . „ 42	59 —	60 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . „ 42	— —	— —
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 75	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 —	39 20
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 01	10 03
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 37	10 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	108 25	108 50
Lwów 31 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	93 —	94 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	— —	94 50

Warszawa 1 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 90
„ „ „ V „	— —	99 30
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	97 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

- 7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
- 4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
- 7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
- 2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

- 8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
- 10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
- 6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
- 8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
- 10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2570-20-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych z wyjątkiem Lwowa: **Cennik nasion** jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, przemysłowych, gospodarskich, rozmaitych drzew i kwiatów wazonowych, drzew owocowych, oraz wszelkich roślin głównego składu nasion **Teofila Łuckiego** w Mełnie, poczta Strzeliska.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*